



You have downloaded a document from  
**RE-BUŚ**  
repository of the University of Silesia in Katowice

**Title:** Hałda w Aberfan : o wierszu Mała Apokalipsa Andrzeja Buszy

**Author:** Katarzyna Niesporek

**Citation style:** Niesporek Katarzyna. (2019). Hałda w Aberfan : o wierszu "Mała Apokalipsa" Andrzeja Buszy. W: M. Kisiel, J. Pasterski (red.), "Kontynenty. T. 1 Studia i szkice o twórczości Andrzeja Buszy" (S. 271-283). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.

KATARZYNA NIESPOREK  
*Uniwersytet Śląski w Katowicach*

## Hałda w Aberfan O wierszu *Mała Apokalipsa* Andrzeja Buszy

### Mała Apokalipsa

tam za drzewami  
czeka na nas  
czarna góra

jest niczym  
brakiem błękitu  
nocami  
dziurą w niebie

zgarbiona  
nieforemna jak asfalt  
pełnie z sykiem  
przez świerki  
ku naszym dolinom  
gdzie białe owce  
i króliki z przezroczystymi uszami  
szczypią trawę

rzucamy pługi  
wrzecziona  
obejmując wzrokiem  
po raz ostatni  
budynki folwarczne  
robimy krótki rachunek sumienia

z mozaiki  
szczeka pies  
*cave canem*

dobrze że góra ruszyła  
w dzień powszedni<sup>1</sup>.

## I

[...] jak rozumieć hałdę, która bierze się z pragnienia skierowanego [...] w głąb ziemi? Bo im większe zapamiętanie kopaczy wyrywających skarby z dna wyrobiska, tym bardziej strzeliste kopce rosną wokół kopalni. Im więcej żaru bucha w martenowskich piecach, tym więcej żużlu, szlaki i popiołu gromadzi się wokół huty. Jak rozrachować ekonomię tych wzrastających, ale też znikających resztek? Komu hołd składa hałda? Jak usłyszeć i pojąć wołanie zwałów?<sup>2</sup>

Oto pytania, jakie stawia – spoglądający na hałdę – Aleksander Nawarecki. Sięgając do analizy fenomenologicznej, eseista dostrzeże w hałdzie nie tylko „wysypisko skały płonnej i przerost wywożony z kopalni jako nieużytek”<sup>3</sup>, ale poprowadzi rozmyślenia na temat „architektury zwału”, jego fizycznych właściwości oraz śląskiego pejzażu, w którego tło na trwałe zostało wpisane stożkowe usypisko. Autor *Lajermana* nada zwałowi właściwą wartość, przekonując, że „Hałda, Chałda, Halda, Warpa, Warpia, Warpisko, Warchwa, Warfa, gór.: kupa kamieni pustych i ziem płonnych [...]”<sup>4</sup> to „wzgórze wiekuiste”. Spointuje przy tym:

[...] przepięknie uformowane – idealne kopce, stożki, piramidy, a nawet rzeźby, godne [są – K.N.] zestawienia z katedrami i zamkami (dodajmy – podobnie jak arcydzieła gotyku rozbierane przez potomnych z niepojętą pasją). Formy wyniosłe i wzniosłe podobne do najdawniejszych form grobowo-kultowych, stosów, kurhanów i kopców usypanych na cześć bohaterów, usytuowane częstokroć w niesamowitym otoczeniu [...]<sup>5</sup>.

<sup>1</sup> A. BUSZA: *Mała Apokalipsa*. W: IDEM: *Znaki wodne. Poezje*. Paryż 1969. Wszystkie cytowane w szkicu fragmenty wiersza pochodzą z tego wydania.

<sup>2</sup> A. NAWARECKI: *Hałda – fenomenologia resztek*. W: *Hałda. Materiały IV Sesji Śląskoznawczej Pracowników Naukowych, Studentów i Gości Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Śląskiego*. Katowice, 5–6 maja 1999. Red. T.M. GŁOGOWSKI, M. KISIEL. Katowice 2000, s. 33.

<sup>3</sup> Hasło *hałda*. W: *Słownik górniczy*. Red. S. GRISMAN. Katowice 1949, s. 87.

<sup>4</sup> A. NAWARECKI: *Hałda – fenomenologia resztek...*, s. 26.

<sup>5</sup> Ibidem.

Formy te, czytamy dalej, „dopraszają się o ostre spojrzenie”, które może być „nasycone wzgardą, ale równie dobrze – podziwem”<sup>6</sup>.

## II

W katalogu pytań Nawareckiego – w kontekście *Małej Apokalipsy* Andrzeja Buszy – najmocniej wybrzmiewa ostatnie z nich. Przypomnijmy: „Jak usłyszeć i pojąć wołanie zwałów?”<sup>7</sup>. Tych, z którymi wchodzi w relację człowiek i natura, na których toczy się życie i niespodziewanie powstaje *bios* (hałda staje się wówczas darem, ostoją, nierzadko jedyną szansą na przeżycie, domem, przestrzenią tworzenia wspólnotowych więzi, symbolem miejsca autobiograficznego itd.). I tych będących największym przekleństwem człowieka, powodem katastrofy i śmierci, jak opisana przez autora *Znaków wodnych...* hałda w Aberfan, niewielkim górniczym miasteczku w południowej Walii, w którym 21 października 1966 roku doszło do tragicznych wydarzeń. Jak relacjonowały media:

Przez około 50 lat, aż do 1966 roku, miliony metrów sześciennych odpadów górniczych, pochodzących z pobliskich kopalń węgla, było składowane na hałdach Mynydd Merthyr. Składowiska te znajdowały się bezpośrednio nad miasteczkiem Aberfan.

Jesień tego roku była bardzo deszczowa. Góry nasiąkały, woda płynęła dolinami i wnikała w hałdy luźnych skał i miału. Choć władze lokalne już w 1963 roku wyrażały zaniepokojenie z powodu obecności składowisk nad szkołą podstawową, to kierownictwo NCB (państwowa spółka węglowa) w tym regionie ignorowało ten temat.

Około godziny 9.15 rano [...], po kilku dniach intensywnych opadów deszczu, ponad 150 000 metrów sześciennych skał nasyconych wodą osunęło się i zaczęło płynąć w dół z dużą prędkością.

[...]

Ostateczny bilans ofiar to 144 osoby, 28 dorosłych oraz 116 dzieci w wieku od 7 do 10 lat. Zginęła niemal połowa wszystkich uczniów szkoły Junior Pantglas<sup>8</sup>.

<sup>6</sup> Ibidem, s. 25–26.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 33.

<sup>8</sup> <http://www.wykop.pl/artukul/1322931/osuniecie-sie-ziemi-w-aberfan/> [dostęp: 5.03.2017].

Michał Lubina, zwracając uwagę na odmienność zwałowisk, słusznie skonstatował:

Hałdy są różne: te najdawniejsze miniaturowe, te sprzed kilkudziesięciu lat ogromne w formie wałów lub stożków. Część z nich, poddając się naturze, zazielenia się, zaczyna porastać drzewami. Wtapia się w krajobraz. Inne stoją wyniosłe, harde, jakby bez szans na porozumienie<sup>9</sup>.

### III

Katastrofę, jaka wydarzyła się w Aberfan, Andrzej Busza nazwał w jednym ze swoich liryków *Małą Apokalipsą*. Drugi wyraz składający się na tytuł wiersza – napisanego przez poetę w języku polskim i umieszczonego w tomie *Znaki wodne...* z 1969 roku – stanowi nawiązanie do proroczego dzieła św. Jana, w którym opisuje wizje końca świata. „Apokalipsa” – z greckiego *ἀποκάλυψις*: „odsłonięcie”, „zdjęcie zasłony”, „objawienie” – ma wyjaśnić w dniu ostatecznym prawdę dotąd nieznaną i niezrozumiałą. Apokalipsa św. Jana składała się z dwóch serii prorocत्व. Jak syntetyzuje *Encyklopedia katolicka*, w pierwszej z nich dokonuje się nabożeństwo otwierania przez Baranka księgi ludzkich przeznaczeń, spełniają się karzące dekrety Boże, Chrystus panuje nad światem; w drugiej natomiast zostają przedstawione obrazy spadających na nieprzyjaciół Chrystusa wojen i plag, zmartwychwstanie zmarłych, sąd ostateczny, wizje nowej ziemi i nieba, w którym znajduje się niebieskie Jeruzalem, gdzie wierni będą uczestnikami zaślubin Baranka, po czym w zakończeniu księgi następuje zapowiedź powtórnego przyścia Chrystusa<sup>10</sup>. W ostatniej części Pisma Świętego mamy zapowiedź – inaczej niż w tytule wiersza autora *Koheleta* – spodziewanej **wielkiej** apokalipsy. Niespodziewana katastrofa w Aberfan w dniu 21 października 1966 roku zdaje się jedynie częścią, jednym z elementów Janowych zapowiedzi czasów ostatecznych. Pomimo że została nazwana przez poetę tylko „małą apokalipsą”, to składające się na nią wydarzenia (nagłe i masowe obsunięcie zwałowiska, tragiczna śmierć wielu ludzi, przede wszystkim dzieci) ukazuje skalę, wymiar

<sup>9</sup> M. LUBINA: *Pokochać hałdę*. W: *Hałda. Materiały IV Sesji Śląskoznawczej...*, s. 22.

<sup>10</sup> Zob. F. GRYGLEWICZ: *Apokalipsa św. Jana*. W: *Encyklopedia katolicka*. T. 1: *A–Baptyści*. Red. F. GRYGLEWICZ, R. ŁUKASZYK, Z. SUŁKOWSKI. Lublin 1973, s. 749.

i dramat mającej nadejść właściwej zagłady świata. Zatraceniem części walijskiego miasteczka i przebywających w nim osób stało się to, co paradoksalnie było w nim najbardziej oswojone, zdomowione: hałda; stożek wrosnięty w otoczenie, codzienny towarzysz mieszkańców Aberfan, górujące nad miasteczkiem świadectwo trudu człowieka. Budowana przez lata – runęła w jednej chwili. Andrzej Busza napisał:

tam za drzewami  
czeka na nas  
czarna góra

Hałda zostaje nazwana w wierszu „czarną górą”, co Janusz Pasterski trafnie odczytał w jednym ze swoich szkiców jako „ekwiwalent śmierci i pustki”<sup>11</sup>. Zwał poeta ujmując jako widok. Ważne w jego percepcji okazują się wrażenia odbierane za pomocą wzroku i zapachu. Forma ukształtowania hałdy, jej kształt i wysokość pozwalają poecie widzieć w niej górę, uczynić ją metonimią usypiska. Jak pisała Elżbieta Dutka, mając na uwadze śląskie hałdy,

Porównanie hałdy do góry stało się zresztą wręcz toposem – odnaleźć je można (między innymi) w szkicu Franciszka Starowieyskiego *O burzeniu najpiękniejszych gór Polski* i eseju Aleksandra Nawarreckiego *Hałda. Teologia resztek*. Dokonane w sformułowaniu „od »Alp« do Alp” zestawienie hałd i gór [...] sygnalizuje również sytuowanie w geografii wyobrażonej Śląska odniesień do najwyższych szczytów świata<sup>12</sup>.

W sposób szczególny w *Małej Apokalipsie* zwracają jednak uwagę kolor wzgórze i jego rozmieszczenie w przestrzeni. Choć jest ono usytuowane „tam za drzewami”, niby na peryferiach – to znaczy w oddaleniu, na jakimś drugim planie – ze względu na swoją wysokość i kolor pozostaje tak naprawdę w centrum i staje się najbardziej widocznym, przyciągającym wzrok elementem najbliższego otoczenia. Rzucająca się w oczy czerń hałdy, zestawiona z drzewami z pierwszego pla-

<sup>11</sup> J. PASTERSKI: „Żagle słoty oprawne w słońce”. *O wierszach Andrzeja Buszy*. W: *Poetycki krąg „Kontynentów”*. *Artykuły i szkice*. Red. Z. ANDRES, J. WOLSKI. Rzeszów 1997, s. 43.

<sup>12</sup> E. DUTKA: *Śląskie „Alpy” i „Himalaje”*. *O transgranicznej biografii i niejednorodnym krajobrazie regionu*. W: *Region a tożsamości transgraniczne. Literatura. Miejsca. Translokacje*. Red. D. ZAWADZKA, M. MIKOŁAJCZAK, K. SAWICKA-MIERZYŃSKA. Kraków 2016, s. 308.

nu krajobrazu, jeszcze bardziej odznacza zwał. Natura reprezentowana przez drzewa, spełniające ponadto życiodajne funkcje (dzięki produkowaniu niezbędnego dla środowiska tlenu), zostaje przeciwstawiona martwemu i nieużytecznemu usypisku, z którego często wydobywa się śmierdzący i zatrujący otoczenie dym. Wyróżniająca się czernią hałdy i rozprzestrzeniający się zapach siarki potęgują niepokój, lęk i podejrzliwość podmiotu. Spoglądając na „czarną górę”, zastanawia się, co jest z nią nie tak, dlaczego nie przerodziła się – jak inne zwały – w „górze życia”, dlaczego nie otwarła na szukający swojego zakorzenienia *bios*. Autor *Znaków wodnych...* napisał, że hałda w Aberfan jest zwałem, który „czeka na nas”. Poeta dokonuje więc jego antropomorfizacji, czyni z niej usypisko odczuwające samotność i odrzucenie przez człowieka. To poczucie opuszczenia hałda wyraża swym ponurym wyglądem. Doprasza się należytą uwagi.

W dalszej części utworu Busza, kontynuując opis „czarnej góry”, napisał:

jest niczym  
brakiem błękitu  
nocami  
dziurą w niebie

Hałda stanowi element przestrzeni, który swoim wyglądem nie dodaje walorów estetycznych krajobrazowi miejsca. Poeta nazywa zwał nie tylko „czarną górą”. Z jednej strony porównuje go do „braku błękitu”, zaciemniającego pejzaż, co następuje wtedy, kiedy chmury przysłonią niebo; z drugiej – Busza określa hałdę metaforycznie „brakiem błękitu”, czyniąc to określenie jej metonimią, albo też w dalszym ciągu podkreślając intensywność jej czerni. Zauważmy jednakże, iż samo usypisko wskutek swojego kształtu i formy odbiera krajobrazowi ów błękit, zasłania swoją masywnością kawałek przestrzeni, na której zostało wzniesione, rzuca cień na miejsce. Autor *Znaków wodnych...*, nazywając hałdę „brakiem błękitu”, zaprzecza jej niezwykłości i pograża ją w mroku, ewokując w człowieku jeszcze większe uczucie lęku. Kolor błękitny symbolizuje – jak zanotował Władysław Kopaliński – spokój, harmonię duszy, stałość, stabilność, ale także nieskończoność, ogrom, trwałość, wierność, niebiańskość, boskość<sup>13</sup>. Hałda, która jest „brakiem błękitu”, cechuje się także brakiem wymienionych przed chwilą cech. Nie stanowi zatem ostoi, ani też miejsca schronienia dla człowie-

<sup>13</sup> ZOB. W. KOPALIŃSKI: *Słownik symboli*. Warszawa 1991, s. 28.

ka i natury, w pewnym sensie traci również swój sens metafizyczno-religijny. Nie jest łączniczką między tym, co ziemskie i niebiańskie – górą, na której szczycie można poczuć obecność Boga. Chociaż swoją strzelistością przerywa strukturę nieba, to jej wierzchołek nie dociera do sfery *sacrum*. Spoglądając z dołu na szczyt hałdy, odnosi się wrażenie, że jedynie przedziurawia on niebo albo – jak napisał Busza – że zwał jest „dziurą w niebie”.

Wielkość hałdy, jej moc i niesamowitość, zauważane w innych usypiskach, w przypadku Aberfan autor *Koheleta* neguje. Poeta na tym nie poprzestaje, w trzeciej strofie *Małej Apokalipsy* czytamy:

zgarbiona  
nieforemna jak asfalt  
pełźnie z sykiem  
przez świerki  
ku naszym dolinom  
gdzie białe owce  
i króliki z przeźroczystymi uszami  
szczypią trawę

Dwa początkowe wersy opisują zewnątrz hałdy w Aberfan. Góra ta jest niewątpliwie inna. Nie ma w sobie nic z „urzekających, tajemniczych, pociągających” i dostojnych zarysów „wzniesień o kształcie stożka, czy też monumentalnej skarpy”, jak pisał o śląskich hałdach Włodzimierz Wójcik<sup>14</sup>. Autor *Pełni i przesilenia* spogląda na hałdę, która jest górą bezkształtną, jakby niegdyś zatracona została kontrola nad jej usypywaniem. Takie widzenie idealnie wpisuje się w definicję zanotowaną w *Słowniku warszawskim*. Tutaj hałda – określona jako „kupa [podkr. – K.N.] kamieni pustych i ziem płonnych, z kopalni wydobytych i w pobliżu szybu leżących”<sup>15</sup> – zostaje pozbawiona właściwego sobie ładu, mimo że – jak zwracał uwagę Aleksander Nawarecki –

Kupa może leżeć byle jak i byle gdzie, zaś hałda tylko tam, gdzie powinna, na specjalnie wytyczonym usypisku. Jego usytuowanie i wymiary podlegają normalizacji, podobnie jak wysokość, kształt i parametry samego zwału (m.in. współczynnik samozapalności)<sup>16</sup>.

<sup>14</sup> W. WÓJCIK: *Hałdy i ludzie*. W: *Hałda. Materiały IV Sesji Śląskoznawczej...*, s. 35.

<sup>15</sup> Hasło *hałda*. W: *Słownik języka polskiego*. T. 2. Red. J. KARŁOWICZ, A. KRYŃSKI, W. NIEDŹWIECKI. Warszawa 1900, s. 10.

<sup>16</sup> A. NAWARECKI: *Hałda – fenomenologia resztek...*, s. 25.



W *Małej Apokalipsie* hałda „zgarbiona / nieforemna jak asfalt” należy do zwałów raczej oszpecających widok, nad którym Busza snuje swoje refleksje. Ale w przytoczonej strofie poetycki obraz hałdy zostaje nieco zdynamizowany. Wzgórze wykonuje bowiem powolne ruchy (pełźnie) i wydaje z siebie delikatne dźwięki (syczy), jakby postanowiło przebudzić się z dotychczasowej stagnacji do życia i przerwać dotychczasowe milczenie. Ruchy zwału skierowane są w dół – w stronę ziemi, jakby kamienie i resztki węgla, z których został usypany, chciały powrócić do swojego źródła – Matki Ziemi. Pełzanie albo stopniowe osuwanie się usypiska pozwala przybliżyć się mu do – jak dotąd – unikającego go świata i spełnić pragnienie dostąpienia bliskości, złączenia się z człowiekiem i naturą. Tęsknota ta – jak wiadomo – doprowadzi do unicestwienia zarówno części hałdy, przyrody, jak i istoty ludzkiej. Przypomnijmy słowa Gastona Bachelarda:

Wszystko, co się wznosi budzi się ku bytowi, ma udział w bycie. Odwrotnie zaś, wszystko, co opada, rozplywa się jak czcze cienie, ma udział w nicości<sup>17</sup>.

Hałda szuka w wierszu sposobu na porozumienie. Chcąc zwrócić na siebie uwagę, osuwa się, czego nie zauważają jednak mieszkańcy górniczej osady („21 października 1966 roku obsunęła się górna część hałdy w Aberfan, ale nie wzbudziło to niczych podejrzeń”<sup>18</sup>). Życie toczy się tu więc w najlepsze: „białe owce / i króliki z przezroczystymi uszami / szczypią trawę”. Początkowo nikt nie dostrzega oznak katastrofy ani nie przeczuwa jej nadejścia. Obraz z *Małej Apokalipsy* Andrzeja Buszy jest podobny do tego z *Piosenki o końcu świata* Czesława Miłosza<sup>19</sup>. Ale w przeciwieństwie do sytuacji lirycznej ukazanej w utworze autora *Ocalenia*, w której tylko siwy staruszek, przewiązujący pomidory, ze spokojem zauważa, że „innego końca świata nie będzie”, w liryku Buszy mieszkańcy miasteczka doświadczają lęku. W kolejnej strofie *Małej Apokalipsy* czytamy już:

<sup>17</sup> G. BACHELARD: *Powietrze i marzenia*. W: *Wyobrażenia poetycka. Wybór pism*. Wyboru dokonał H. CHUDAK. Przeł. H. CHUDAK, A. TATARKIEWICZ. Przedmowa J. BŁOŃSKI. Warszawa 1975, s. 193.

<sup>18</sup> M. CAŁA: *Osuwiska w Polsce i na świecie*. „Nowoczesne Budownictwo Inżynieryjne” 2009, maj–czerwiec, s. 73. [http://www.nbi.com.pl/assets/NBI-pdf/2009/3\\_24\\_2009/pdf/25\\_cala.pdf](http://www.nbi.com.pl/assets/NBI-pdf/2009/3_24_2009/pdf/25_cala.pdf) [dostęp: 5.03.2017].

<sup>19</sup> C. MIŁOSZ: *Piosenka o końcu świata*. W: IDEM: *Wiersze zebrane*. Kraków 2011, s. 206.

rzucamy pługi  
 wrzecziona  
 obejmując wzrokiem  
 po raz ostatni  
 budynki folwarczne  
 robimy krótki rachunek sumienia

Rodzajową, wręcz arkadyjską scenkę z poprzedniej części utworu poeta unieważnia. Mieszkańcy świata wciąż archaicznego, zacofanego, niemającego nic wspólnego z nowoczesną cywilizacją, w jednym momencie dostępują jakby krótkiego objawienia, które unaocznia im mające wydarzyć się za chwilę nieszczęście. Zostają wprost porażeni wizją katastrofy, co z kolei dynamizuje opisaną przez Buszę sytuację. Podmiot mówi: „rzucamy pługi / wrzecziona”. Wszystko dzieje się nagle i szybko. Wcześniejszy spokój krajobrazu ulega przemianie, zostaje zaburzona jego dotychczasowa równowaga, a wśród mieszkańców górniczego miasta panuje popłoch, szerzy się panika. Hałda, będąca dotąd „natrętnie obecnym” elementem krajobrazu, lecz niekoniecznie czymś obecnym w życiu mieszkańców<sup>20</sup>, przekształca się teraz w przedmiot świadomego namysłu, w obliczu dramatycznej sytuacji przypomina o swoim „byciu-w-świecie”<sup>21</sup>. Wysypisko skały płonnej w jednym momencie staje się wrogiem człowieka. Ale mieszkańcy walijskiego miasteczka i tak znajdują się w dobrej sytuacji. Zostaje im dany krótki czas na oswojenie się z nadchodzącą zagładą, ostatecznym dokonaniem się katastrofy, jak również na wzajemne pożegnanie i „rachunek sumienia”. Wszystkie warunki dobrej śmierci, w której – jak się okazuje – główny udział ma hałda, zostają zatem spełnione. Ale wraz ze śmiercią człowieka kończy też swoją egzystencję zwał. Osuwając się, porywa z sobą robotniczą wspólnotę, tworząc z nią jedność. Człowiek – jak czytamy w Biblii – powstaje z prochu. Istniejąc w cieniu hałdy, zostaje przez nią unicestwiony, aby do ziemi, z której została usypana, powrócić na zawsze.

Obraz z wiersza przywodzi na myśl – w sposób oczywisty – wydarzenia, jakie zaszły w Pompejach. Jak XX-wieczne Aberfan wskutek osunięcia się hałdy, tak o dziewiętnastym stuleciu wcześniejsze Pompeje zostały zniszczone wybuchem Wezuwiusza. Nieprzygotowani na prze-

<sup>20</sup> Zob. B. OLSEN: *W obronie rzeczy. Archeologia i ontologia przedmiotów*. Przeł. B. SHALLCROSS. Warszawa 2013, s. 116–117.

<sup>21</sup> O poręczności i zakłóceniu przedmiotów, ich obecności i nieobecności zob. *ibidem*, s. 116–119.

budzenie wulkanu, mieszkańcy zginęli pod gradem lapilli i popiołu wulkanicznego. Świat żywych zmienił się w świat zatrzymany w bezruchu, zastępnym na zawsze w skamieniałym pyłe. Do tego wydarzenia odsyła fraza:

z mozaiki  
szczeka pies  
*cave canem*

Mozaika z psem, na którą natrafiamy w pompejańskim Domu Dramaturga, będąca dekoracją wykonaną z drobnych kamieni w różnych kolorach, może także przywodzić na myśl hałdę, która również powstała z kamieni. Na niej widnieje pies. Kończący strofę zwrot *cave canem* („strzeż się psa”) to napis, jaki widuje się na posadzkach w przedsionkach wielu rzymskich domów<sup>22</sup>. Szczekanie zwierzęcia ma odstraszyć człowieka próbującego wejść w relację z kamienną formą. Jak zauważyła Lucyna Sadzikowska, „kamień i człowiek funkcjonują jako przeciwstawienie radykalne, jak początek i koniec, jako świadomość i «martwość głucha» [...], jako byt w sobie i byt dla siebie”<sup>23</sup>. Wpisany w sferę *profanum*, kamień *per se* „odzwierciedla problemy i kłopoty, stanowi synonim nieszczęścia”<sup>24</sup>. Szczekanie psa z hałdy (kamiennej mozaiki) ostrzega zatem przed mającą nadejść katastrofą, alarmuje mieszkańców o zbliżającym się niebezpieczeństwie. Widniejące na rzymskich mozaikach zwierzę przedstawiane było zazwyczaj w czarnym kolorze. Czerń psa – podobnie jak „czarna góra” – stanowi tu zapowiedź złego.

Wiersz Andrzeja Buszy zostaje zakończony stwierdzeniem podszytym ironią:

dobrze że góra ruszyła  
w dzień powszedni

Fragment ten przedstawia punkt kulminacyjny katastrofy: „góra ruszyła” – oznajmia podmiot, a nie „później” – jak opisywał poeta w trzeciej części utworu. Hałda ujawnia zatem tkwiącą w niej moc,

<sup>22</sup> Hasło *cave canem*. W: *Mała encyklopedia kultury antycznej*. Red. Z. Piśczek. Warszawa 1990.

<sup>23</sup> L. SADZIKOWSKA: *Życie w kamień wpisane. Po kamienistej drodze Gustawa Morcinka*. W: *Kamień w literaturze, języku i kulturze*. T. 1. Red. M. Roszczyńska, K. Wądołny-Tatar. Kraków 2013, s. 295.

<sup>24</sup> *Ibidem*.

ukazuje całą swoją gwałtowność, jest uporczywa w swych dążeniach. Pobudzona do działania, zwiększa siłę rozpoczętego wcześniej ruchu, skierowanego w dół, osuwa się coraz więcej jej masywu. Walijskie miasteczko zostaje w ten sposób pogrążone w otchłani śmierci przez żywioł ziemi. Ta zaś – jak określił ją autor *Wyobraźni poetyckiej* – „posepna i czarna, szara i matowa”<sup>25</sup>, zmieszana ze składowanymi na hałdzie żużlem, popiołem, wreszcie kamieniami, będącymi symbolem „twardości, nieczułości i ciężaru”, ujawnia swoją niszczycielską moc oraz bezlitosność wobec miejsca i człowieka. Kopalniany zwał staje się odtąd wrogiem, widowym znakiem śmierci i zagłady. Lawina ziemi spadająca na część miasteczka Aberfan, powodując śmierć wielu ludzi, przypomina również osuwające się górskie lawiny albo lawę wydobywającą się z wulkanów. Zresztą, same hałdy przywodzą na myśl góry i formy wulkaniczne (była już o tym mowa).

Włodzimierz Wójcik napisał:

Dla ludzi urodzonych w regionie wielkoprzemysłowym hałda, produkt działalności człowieka, jest takim samym komponentem pejzażu, jakim dla mieszkańców Tokio, Neapolu czy Sorrento okazują się kształty wulkanów Fudzi-Jamy lub Wezuwiusza – będące efektem nieokiełznanej działalności żywiołu, a więc czynnika pozaludzkiego, naturalnego. Jedne i drugie są – bywają lub były – niebezpieczne; z jednym i z drugim człowiek żyje i musi żyć<sup>26</sup>.

W obliczu katastrofy podmiot *Małej Apokalipsy* stwierdza spokojnym tonem: „dobrze że góra ruszyła / w dzień powszedni”. Dokonująca się w rzeczywistości zesakralizowanej katastrofa, za sprawą góry, na której szczycie nie spotykamy się z transcendencją, nie mogła rozegrać się w dzień świąteczny. Czas, w którym nastąpiło zawalenie się hałdy, był czasem pracy. Dlatego tragedia, która nastąpiła w dniu powszednim, nabiera większego wymiaru. Rodzi głębszą refleksję nie tylko nad ulotnością życia, przemijaniem miejsca, dramatyzmem chwili, ale także nad ludzką krótkowzrocznością, obojętnością, lekkomyślnością czy ignorancją, które – być może – stały się główną przyczyną tragedii w walijskim miasteczku. Fragment ten stanowi również nawiązanie do Ewangelii św. Mateusza, kiedy Jezus zwraca się do uczniów, którzy chcą mu pokazać budowlę świątyni jerozolimskiej: „Widzicie to wszystko?

<sup>25</sup> G. BACHELARD: *Ziemia, wola i marzenia*. W: *Wyobraźnia poetycka...*, s. 277.

<sup>26</sup> W. WÓJCIK: *Hałdy i ludzie...*, s. 34–35.

Zaprawdę, powiadam wam, nie zostanie tu kamień na kamieniu, który by nie był zwalony” (Mt 24,2)<sup>27</sup>.

#### IV

Janusz Pasternski napisał o poezji Andrzeja Buszy:

Nicią łączącą poszczególne utwory staje się posępne i chłodne konstataowanie niezrozumiałego i wrogiego świata. Służy temu dyscyplina języka, precyzja wypowiedzenia, zwięzłość i kondensacja treści, niekiedy struktura symboliczna<sup>28</sup>.

Wiersze autora *Koheleta* – kontynuował badacz w innym miejscu –

uniwersalizują jednostkowe przeżycia, kierują uwagę nie na zewnętrzną urodę rzeczy i zjawisk, **ale na ich głęboką treść, istotny sens** [podkr. – K.N.]<sup>29</sup>.

Dlatego też ważne pytanie: „jak rozumieć hałdę, która bierze się z pragnienia skierowanego [...] w głąb ziemi?”<sup>30</sup>, stawia nie tylko urzeczony śląskimi zwałami Aleksander Nawarecki, ale także mający w pamięci obraz po małej apokalipsie w Aberfan Andrzej Busza.

#### Bibliografia

- BACHELARD G.: *Wyobrażenia poetycka. Wybór pism*. Wyboru dokonał H. CHUDAK. Przeł. H. CHUDAK, A. TATARKIEWICZ. Przedmowa J. BŁOŃSKI. Warszawa 1975.
- BUSZA A.: *Mała Apokalipsa*. W: IDEM: *Znaki wodne. Poezje*. Paryż 1969.
- CAŁA M.: *Osuwiska w Polsce i na świecie*. „Nowoczesne Budownictwo Inżynierskie” 2009, maj–czerwiec. [http://www.nbi.com.pl/assets/NBI-pdf/2009/3\\_24\\_2009/pdf/25\\_cala.pdf](http://www.nbi.com.pl/assets/NBI-pdf/2009/3_24_2009/pdf/25_cala.pdf) [dostęp: 5.03.2017].
- DUTKA E.: *Śląskie „Alpy” i „Himalaje”. O transgranicznej biografii i niejednorodnym krajobrazie regionu*. W: *Region a tożsamości transgraniczne. Literatura*.

<sup>27</sup> *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie języków oryginalnych*. Opracował Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy benedyktynów tynieckich. Poznań 2000.

<sup>28</sup> J. PASTERSKI: „*Żagle słoty oprawne w słońce*”..., s. 42.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 45.

<sup>30</sup> A. NAWARECKI: *Hałda – fenomenologia resztek*..., s. 26.

- Miejsca. Translokacje.* Red. D. ZAWADZKA, M. MIKOŁAJCZAK, K. SAWICKA-MIERZYŃSKA. Kraków 2016.
- GRYGLEWICZ F.: *Apokalipsa św. Jana.* W: *Encyklopedia katolicka.* T. 1: *A–Baptyści.* Red. F. GRYGLEWICZ, R. ŁUKASZYK, Z. SUŁKOWSKI. Lublin 1973.
- Hałda. Materiały IV Sesji Śląskoznawczej Pracowników Naukowych, Studentów i Gości Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Śląskiego. Katowice, 5–6 maja 1999.* Red. T.M. GŁOGOWSKI, M. KISIEL. Katowice 2000.
- <http://www.wykop.pl/artukul/1322931/osuniecie-sie-ziemi-w-aberfan/> [dostęp: 5.03.2017].
- KOPALIŃSKI W.: *Słownik symboli.* Warszawa 1991.
- Mała encyklopedia kultury antycznej.* Red. Z. PISZCZEK. Warszawa 1990.
- MIĘOSZ C.: *Piosenka o końcu świata.* W: IDEM: *Wiersze zebrane.* Kraków 2011.
- OLSEN B.: *W obronie rzeczy. Archeologia i ontologia przedmiotów.* Przeł. B. SHALCROSS. Warszawa 2013.
- PASTERSKI J.: „Żagle słoty oprawne w słońce”. O wierszach Andrzeja Buszy. W: *Poetycki krąg „Kontynentów”. Artykuły i szkice.* Red. Z. ANDRES, J. WOLSKI. Rzeszów 1997.
- SADZIKOWSKA L.: *Życie w kamień wpisane. Po kamienistej drodze Gustawa Morcin-ka.* W: *Kamień w literaturze, języku i kulturze.* T. 1. Red. M. ROSZCZYŃSKA, K. WĄDOLNY-TATAR. Kraków 2013.
- Słownik górniczy.* Red. S. GRISMAN. Katowice 1949.
- Słownik języka polskiego.* Red. J. KARŁOWICZ, A. KRYŃSKI, W. NIEDŹWIECKI. Warszawa 1902.

Katarzyna Niesporek

Slag Heap in Aberfan:  
Andrzej Busza's poem *Mała Apokalipsa*

Summary

The paper offers a contextual close reading of Andrzej Busza's poem *Mała Apokalipsa* (*Small Apocalypse*), which appeared in the volume *Znaki wodne...* published in 1969. The poem was written after the tragic collapse of the slag heap in Aberfan in South Wales on September 21, 1966.

What brought death and destruction to the small Welsh village was, ironically, one of its most familiar features: a towering colliery spoil tip, matter tamed and domesticated, the work of human hands; the daily companion of the villagers, witness to their humdrum life of drudgery and toil. Raised over many years, it slid downhill in a moment.

Keywords: heap, *Mała Apokalipsa*, catastrophe, Wales, black hill